

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1964
WRZESIEŃ



GORZÓWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9441/9

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 8

Gorzów — wrzesień

Nr 9

TELEGRAM OJCA ŚW. DO PRYMASA POLSKI (Tłumaczenie)

Citta del Vaticano, 15. VII. 1964 r.
godz. 18,00

Umiłowanemu Synowi Naszemu
J.Em.Ks. Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu
Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Warszawskiemu

W a r s z a w a
ul. Miodowa 17/19

Przy nadarzającej się szczęśliwej sposobności radosnego nawiedzenia świątyni Twojego tytułu, gdzie przybyliśmy dla uczczenia Bogurodzicy Maryi, Ozdoby Karmelu, myśli nasze ze szczególną łaskawością biegną ku Tobie, a gdy płomiennymi modłami powierzamy umiłowany Naród Polski macierzyńskiej opiece tejże Dziewicy, z miłością udzielamy Tobie, wszystkim Biskupom, Kapłanom i Wiernym Chrystusowym Apostolskiego Błogosławieństwa.

PAWEŁ VI, Papież

PRZEMÓWIENIE PAWŁA VI DO KATOLIKÓW POLSKICH

W niedzielę 31 maja br. Papież Paweł VI wygłosił przez Radio Watykańskie przemówienie do katolików — mężczyzn z diecezji katowickiej, zebranych na pielgrzymce w Piekarach Śląskich. Papież przemówił po łacinie, a zakończył po polsku: „Niech żyje Polska!”

Poniżej podajemy tłumaczenie tego przemówienia.

Umiłowani Synowie!

Pozdrawiam Was, umiłowani synowie, każdego z osobna i wszystkich razem tu zebranych. Śladem czcigodnych zwyczajów i znanych pielgrzymek Waszych przodków, naśladując ich gorliwość, zgromadziliście się tłumnie w świętym miejscu miasta Piekary, gdzie jaśnieje łaskami siąnący i uwielbienia godny obraz Bogarodzicy Panny Maryi. W duchu

oglądam licznie przybyłą Waszą młodzież męską i mężczyzn, siłę i kwiat narodu polskiego. „Przywodząc sobie na pamięć dzieło Waszej wiary, trudu, miłości oraz wytrwania w nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa” (I Tess. 1,3), nie wiem, czy zasługujecie bardziej na moją miłość czy podziw. Bowiem oba te uczucia napelniają serce moje. Przejęty wielką, pełną podziwu i wdzięczności życzliwością, składam Wam najgorętsze życzenia, aby zbożna pielgrzymka Wasza wydała jak najobfitsze duchowe owoce.

Cóż może być cenniejszym skarbem nad wiarę katolicką i życie z nią zgodne; skarbem, który otrzymaliście od Waszych przodków, aby go zachować jako świętą spuściznę i przekazać przyszłym pokoleniom?

Obecnie zanoszę do Boga modlitwy, abyście jako kapłański lud i słudzy Nowego Przymierza, Kościoła świętego wytrwali ugruntowani w wierze, stateczni i niezachwiani w nadziei Ewangelii (Kor. 1,23) pod przewodnictwem Najświętszej Panny Maryi. Niechże Ona uśmiechnie się do Was najlaskawiej dziś, w ostatnim dniu maja, gdy z upragnioną radością obchodzimy Jej święto, rozważając na nowo królewską Jej godność.

Maryja, świętsza nad Świętych Pańskich i najświętszy przybytek świętości, Pani i Księżna najszlachetniejsza, Królowa niebian i ludzi, przez Was wzywana osobliwym Imieniem dostojnej i zawsze zwycięskiej Królowej Wspomożycielki, niechaj Wam, zgromadzonym tu ku Jej czci, wyjedna u Boga wszystko, co tylko może przynieść pożytek dla Waszego zbawienia i rozwoju.

Niech Matka miłosierdzia zwróci na Was łaskawe wejrzenie i szczodłą ręką ubogaci Was darami:

zabezpieczy życie czyste — strzeże jedności związków małżeńskich — umacnia rodziny Wasze pewną obroną i czujną zapobiegliwością — ozdabia Was lśniącem blaskiem cnót — krzepi wszystkich nadzieją — wzmacnia gorliwość wzajemnej miłości — udziela balsamu pocieszenia — i zgotuje Waszej ukochanej Ojczyźnie szczęśliwy stan radosnego dobrobytu.

Tego Wam życząc, ze szczerego serca i woli udzielam apostołskiego błogosławieństwa Wam, umiłowani synowie zbożnym pielgrzymkom, które mariańska świątynia ściąga do Pielkar, Waszym biskupom i kapłanom, Waszym przewodnikom i wszystkim bliskim Waszemu sercu, szczególnie zaś małym dzieciom Waszym i starcom pozostawionym w domu.

Niech żyje Polska!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

LIST DO DUCHOWIEŃSTWA W ZWIĄZKU Z WEJŚCIEM W ŻYCIE KONSTYTUCJI SOBOROWEJ O LITURGII ŚWIĘTEJ

Czcigodni i Drodzy Bracia Kapłani!

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, 16 lutego br., weszła w życie konstytucja o liturgii świętej, uchwalona przez Sobór Powszechny i zatwierdzona przez Ojca Świętego 4 grudnia ub. roku, z wyraźnym zastrzeżeniem, by przed tym terminem nikt nie podejmował wykonywania przepisów konstytucji.

Gdy obecnie ukazało się w „Acta Apostolicae Sedis”, organie urzędowym Solicy Apostolskiej, a więc mające już autentyczne brzmienie, Motu Proprio Papieża „Sacram Liturgiam”, ogłoszone 25 stycznia br., wydajemy list pasterski do wiernych, oraz zwracamy się i do Was, Czcigodni Bracia, z niniejszą odezwą w tej ważnej sprawie.

Opracowanie, uchwalenie i wydanie konstytucji o liturgii świętej jest wydarzeniem w życiu Kościoła o dużym znaczeniu. Kościół podejmuje odnowienie liturgii i jej duszpasterskie dostosowanie do potrzeb życia religijnego naszych czasów, spodziewając się zupełnie słusznie, jak najlepszych rezultatów z tej reformy soborowej, liturgia bowiem jest najłatwiejszym i najbardziej pewnym środkiem, wiodącym człowieka do jego upodobnienia się do Chrystusa i do zjednoczenia z Bogiem, w liturgii biją bezustannie ożywcze źródła łaski i w niej dokonywuje się dzieło zbawienia człowieka.

Nie od razu będą widoczne rezultaty uchwał soborowych, nie od razu też będą urzeczywistnione wszystkie postanowienia konstytucji, tym więcej, że sama konstytucja nie wprowadza jeszcze szczegółowych zmian, daje jedynie ogólne wytyczne, rzadko wkraczając w szczegóły. Będą więc wydawane rozporządzenia wykonawcze przez odpowiednie władze kościelne, do których należy kierować dziełem odnowienia liturgii i czuwać nad należytym rozwojem życia liturgicznego w Kościele.

Tak doniosłe zadania, wytknięte przez Sobór, wymagają od nas wszystkich skupienia sił i podjęcia z całą dobrą wolą wytężonej pracy, która zapewniałaby pełne powodzenie podjętej przez Sobór odnowy.

Na Was, Czcigodni Księża, ciąży obowiązek ciągłego pogłębiania swych naukowych wiadomości o liturgii, wyniesionych z seminarium, by szerzej ujmować tę gałąź wiedzy teologicznej, w jej oparciu o dogmatykę, historię i teologię pastoralną, oraz przez to głębiej rozumieć znaczenie obrzędów liturgicznych i samemu żyć życiem liturgicznym, które przekazujemy powierzonym naszej pieczy i wiernym.

W ślad za tym idzie obowiązek gorliwej i pilnej pracy naszej kapłańskiej nad tym, byśmy wychowali wiernych do czynnego ich udziału w obrzędach liturgicznych, oraz byśmy ich gruntownie zapoznali z istotnym znaczeniem wszystkich obrzędów, w których wierni biorą u nas zazwyczaj liczny udział, a w szczególności byśmy wyjaśniali im te zmiany, jakie wskutek odnowy soborowej będą obecnie wprowadzone w życie.

W związku z tym musimy przypomnieć, że nie wolno jest kapłanom wprowadzać żadnych zmian w liturgii według własnych pomysłów stosowanych, ani też nie wolno jest niczego w świętych obrzędach opuszczać, te tylko bowiem zmiany objęte są odnową liturgii, które zarządzone są przez właściwych przełożonych kościelnych. Nie należy również brać lekko przepisów rubryk liturgicznych, które nas obowiązują i choć taki, czy inny przepis rubryczystyczny może być zmieniony, dopóki istnieje, jest dla nas święcie obowiązujący.

Nie znaczy to wcale, by życie liturgiczne w parafii miało być postawione na dalszym planie w naszej pracy duszpasterskiej. Ono powinno być żywe, nie pozabawione zdrowej inwencji, zawsze jednak oparte na obowiązujących przepisach i w ramach tych norm utrzymane.

Troszczyć się bardzo mamy, Czcigodni i Drodzy Księża, o czynne, świadome i pobożne uczestnictwo wiernych w obrzędach liturgicznych, o liczny i aktywny udział wiernych we Mszach św., o ile częste i po-

wszecne przystępowanie do Komunii św., aby, jak mówi konstytucja, „posilali się przy stole Ciała Pańskiego, składali Bogu dzięki, aby ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się siebie samych składać w ofierze”.

Duże zadanie mamy również do spełnienia dla rozwoju liturgii w swej działalności kaznodziejskiej. Konstytucja soborowa poleca głosić homilie, oparte na tekstach liturgicznych, oraz prowadzić katechezy liturgiczne. Przewidziane są również, w miarę potrzeby pouczenia podczas czynności liturgicznych, takich szczególnie, które rzadziej się powtarzają i mniej są zrozumiałe dla uczestników obrzędu, jak święcenia kapłańskie, konsekracja kościołów. Byłoby niezmiernie pożądanym, gdybyśmy mogli dostarczyć wiernym drukowanych wydawnictw, zawierających polskie teksty i krótkie wyjaśnienia różnych obrzędów liturgicznych.

W każdej diecezji mają działać diecezjalne komisje liturgiczne oraz komisje muzyki kościelnej i komisje sztuki kościelnej, które powinny starać się o rozwój i popieranie liturgii, muzyki i śpiewów kościelnych, oraz sztuki sakralnej.

Będą wprowadzane w miarę potrzeby, stopniowo i z umiarem różne zmiany, dotyczące szerszego uwzględnienia języka ojczystego w liturgii, jak również korektury niektórych obrzędów przez przywrócenie im dawnej, starej formy, lub nadanie im nowego, bardziej zrozumiałego brzmienia. To wszystko należy traktować z wielką roztropnością i wiernym wszelkie takie zmiany wyrażać, by rozumieli, że zmianie ulega tylko to, co jest z ustanowienia kościelnego, co zaś ma swój początek od Boga, nie jest nigdy zmieniane przez Kościół.

W brewiarzu kapłańskim zajdą pewne zmiany, których celem jest dostosowanie modlitw kapłańskich do intensywniej i bardziej różnorodnej przyszłej pracy kapłanów. Pewne skrócenie tych modlitw nie powinno pomniejszać naszej pobożności, a z naszej strony niech będzie rekompensowane ćwiczeniami prywatnej pobożności, czytaniem Pisma św., a nade wszystko jeszcze pobożniejszym, z większym skupieniem połączonym, odmawianiem skróconego postanowieniami soborowymi brewiarza i głębszym poznaniem treści liturgicznej odmawianych tekstów brewiarzowych.

Jedną z największych naszych trosk, Drodzy Bracia Kapłani, niech będzie uczestnictwo wiernych w niedzielnych Mszach św., oraz pilne staranie o to, by wszyscy parafianie brali udział w Mszach św. w niedziele i święta. Należy czynić wszystko, by ten ważny obowiązek nie był przez nikogo zaniedbywany. Niech punktualność w odprawianiu nabożeństw, dobrze głoszone kazania, uroczajone i zgodne z przepisami liturgicznymi czynne uczestnictwo wiernych, czyste i piękne wnętrza naszych świątyń, dobre śpiewy, nie przedłużanie nabożeństw, pociągają wyznawców Chrystusa do pilnego spełniania tego obowiązku, do nie zaniedbywania go nigdy z własnej winy.

Chcemy w związku z tym jeszcze raz przypomnieć konieczność gorliwego zajęcia się ze strony duchowieństwa śpiewem kościelnym. Należy uczyć wiernych poprawnego śpiewania w kościele podczas nabożeństw. W każdej parafii powinni wierni, biorący udział we Mszy św., śpiewać odpowiedzi mszalne na wezwanie kapłańskie, powinni również znać spory zasób polskich pieśni religijnych i umieć je śpiewać, by kościół podczas niedzielnych i świątecznych nabożeństw nie był milczący.

Wreszcie chcemy podać Wam, Czcigodni Bracia, treść Motu Proprio „Sacram Liturgiam”, w którym Ojciec św. określa, jakie części konstytucji

tucji soborowej o liturgii wchodzi w życie z dniem 16 lutego bieżącego roku.

1. Obowiązują więc przepisy, dotyczące nauczania liturgii w seminariach duchownych, w teologicznych uczelniach zakonnych i na wydziałach teologicznych. Już teraz mają być przygotowane dla tych zakładów odpowiednie rozkłady wykładów, by na najbliższy rok szkolny zostały dostarczone.
2. Również obowiązuje postanowienie, nakazujące utworzenie w każdej diecezji Rady do spraw liturgicznych, aby pod kierownictwem Biskupa zajmowała się ona szerzeniem znajomości spraw liturgicznych i ich rozwojem. Jeżeli to będzie niekiedy wskazanym, może być ustanowiona jedna Rada dla kilku diecezji. Nadto w każdej diecezji ma być Rada Muzyki Kościelnej i Rada Sztuki Sakralnej. Dopuszczalne jest łączenie tych Rad w poszczególnych diecezjach.
3. Jest obowiązujące głoszenie homilii liturgicznej w dni niedzielne i świąteczne.
4. Zależnie od okoliczności dozwolone jest udzielanie Sakramentu Bierzmowania w czasie Mszy św., po odczytaniu Ewangelii i wygłoszenie homilii.
5. Sakrament małżeństwa zazwyczaj udzielany jest podczas Mszy św., po odczytaniu Ewangelii i wygłoszeniu homilii.

Jeżeli zaś małżeństwo, którego obrzędy będą odnowione, zawierane jest poza Mszą św., należy zachować taki porządek: na początku tego obrzędu świętego, po krótkim przemówieniu, czytać należy w języku ojczystym lekcję i Ewangelię ze Mszy pro sponsis, następnie błogosławi się związek małżeński według przepisów, podanych w rytuale.

6. Jakkolwiek nie jest jeszcze dokonane odnowienie modlitw brewiarzowych, mogą jednak już teraz ci, którzy nie są obowiązani do chórowego odmawiania grewiarza, na podstawie indultu Ojca św., opuszczać Prymę, a z pozostałych Godzin Mniejszych wybrać i odmówić tę, która bardziej odpowiada porze dnia, przy opuszczeniu dwu pozostałych.
7. Co zaś dotyczy odmawiania brewiarza, to mogą Ordynariusze dyspensować od tego obowiązku swoich podwładnych, dla słusznej przyczyny w poszczególnych wypadkach, czy też całkowicie, czy też częściowo albo też obowiązek ten zmienić na inne pobożne ćwiczenia.
8. Członkowie jakichkolwiek Instytutów doskonałości, którzy na podstawie swoich przepisów odmawiają jakieś części brewiarza, lub też inne officjum, na wzór brewiarza ułożone i należyście aprobowane, biorą udział w modlitwie publicznej Kościoła.
9. Gdy w poszczególnych wypadkach zachodziłaby potrzeba udzielenia przez Ordynariusza pozwolenia na używanie przekładu brewiarza na język nowożytny tym duchownym, dla których język łaciński jest poważną przeszkodą w należyтым odmawianiu brewiarza, to przekład taki ma być przez władzę kościelną terytorialną sporządzony i aprobowany, ten zaś akt powyższej władzy powinien być przez Stolicę Apostolską, po myśli art. 36 § 3, należyście uznany i potwierdzony.

Ten sposób postępowania ma być przestrzegany, ilekroć razy jakiś tekst łaciński przez odpowiednią władzę na język nowoczesny jest tłumaczony.

10. Gdy kierowanie sprawami liturgicznymi na mocy konstytucji w ustalonych granicach jest powierzone również właściwym zebraniom terytorialnym Biskupów, w sposób prawny ustanowionym, należy rozumieć przez to konferencje narodowe. W tych zebraniach oprócz Biskupów rezydencyjalnych z prawa uczestniczą i głos mają również ci, o których mówi kanon 292 C.J.C.; również i Biskupi Koadiutorzy oraz Biskupi pomocniczy mogą być na te zebrania wzywani. Do wydawania dekretów przez te konferencje wymagana jest większość dwu trzecich głosów, oddanych w tajnym głosowaniu.
11. Wreszcie Motu Proprio zwraca uwagę, że kierowanie sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy kościelnej, to znaczy do Stolicy Apostolskiej i zgodnie z przepisami prawa do Biskupa. Nikomu więc innemu, nawet kapłanowi, nie wolno w liturgii czegokolwiek dodawać, odejmować lub zmieniać.

Taka jest treść rozporządzenia wykonawczego, ujętego w Motu Proprio „Sacram Liturgiam” Pawła VI. Wynika z tych przepisów, że wszystkie inne części konstytucji soborowej o liturgii będą stopniowo wprowadzane w życie następnymi zarządzeniami w miarę, jak zostaną ukończone konieczne ku temu prace przygotowawcze. W obecnej chwili wykonaniu podlegają sprawy, wyliczone w powyższym Motu Proprio.

Została już ustanowiona przez Ojca św. Komisja do wprowadzenia w życie konstytucji o liturgii, która będzie zajmować się dalszymi pracami, związanymi z wykonaniem soborowych postanowień, dotyczących liturgii świętej.

O wartości wszelkiego prawa decyduje mądre, oparte na słuszności i poczuciu sprawiedliwości, oraz na trafnym zaradzeniu jakimś potrzebom zbiorowym uporządkowanie pewnych dziedzin ludzkiego życia społecznego. O skuteczności działania prawa decyduje nadto jeszcze i jego wykonanie, które zależy już całkowicie od ludzi podlegających prawu. Soborowa konstytucja o liturgii świętej została przyjęta z ogólnym uznaniem, jako dzieło dobre, otwierające szerokie perspektywy do ożywienia życia religijnego. Od nas teraz zależy, żeby wykonanie tego prawa było i dokładne i pełne, a gdy o nas kapłanów chodzi, z całą gorliwością i zapałem spełnione. Przekonamy się po paru latach, że to dzieło soboru będzie miało w swych skutkach bardzo wielkie znaczenie dla Kościoła katolickiego.

W swym punkcie 19 Konstytucja soborowa tak nas do tej pracy zachęca: „Duszpasterze niechaj gorliwie i cierpliwie starają się o liturgiczne wychowanie, oraz o czynny udział wiernych, wewnętrzny i zewnętrzny, odpowiedni do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia ich kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic. W tej dziedzinie niech prowadzą swoją trzodę nie tylko słowem, lecz także przykładem”.

Jesteśmy przekonani, Drodzy Bracia Kapłani, że z całym zapałem i z pełną gorliwością pracę tę podejmiecie i pilnie ją spełnicie.

Tym Waszym dobrym zamierzeniom i trudom kapłańskim serdecznie błogosławimy.

Dan, w Oktawę Wielkiej Nocy, 1964 r.

Podpisani: Kardynał — Prymas
Metropolici, Arcybiskupi i Biskupi

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH Z OKAZJI WEJŚCIA W ŻYCIE SOBOROWEJ KONSTYTUCJI O LITURGII ŚWIĘTEJ

Umiłowane Dzieci Kościoła Chrystusowego!

Odbywający się w Rzymie **Sobór Watykański Drugi**, którego obrady budzą szerokie i życzliwe zainteresowanie w całym świecie, przyniósł nam jako owoc prac, dwie konstytucje kościelne, uchwalone przez publiczne zgromadzenie soborowe i zatwierdzone przez Ojca Świętego, w dniu czwartym grudnia ubiegłego roku. Są to: konstytucja o liturgii świętej i dekret o środkach społecznego porozumienia się.

Szczególne znaczenie dla Kościoła ma **konstytucja o Świętej Liturgii**, która w myśl zarządzenia Papieża weszła w życie w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, dnia 16 lutego bieżącego roku. Temu zbiorowi postanowień, mających na celu odnowienie, rozwój i należyte przystosowanie liturgii do potrzeb dzisiejszego życia religijnego, poświęcił Sobór najwięcej czasu i pracy podczas pierwszej sesji, a również zajmował się nią, choć w mniejszym stopniu, w czasie obrad drugiej sesji soborowej, gdy były rozpatrywane poprawki, wniesione do projektu konstytucji i odbywało się przewidziane regulaminem Soboru głosowanie tak nad poprawkami, jak i nad całym tekstem konstytucji.

Może się nasunąć pytanie, czy istotnie liturgia ma tak doniosłe znaczenie, że Sobór poświęcił jej znaczną część swoich obrad, oraz na czym właściwie opiera się to specjalne znaczenie liturgii w całokształcie wszystkich innych spraw, jakimi zajmuje się Sobór Powszechny.

Znaczenie Liturgii Świętej wynika z ciągłej i żywej obecności Chrystusa w Kościele. Obecność i działalność Jezusa na ziemi miało miejsce w ściśle określonym czasie: od poczęcia Zbawiciela aż do Jego śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Chrystus umarł za nas na krzyżu, by nas odkupić. Samo wspomnienie bezgranicznej ofiary Jezusa, poniesionej dla nas budzi w sercach naszych zrozumiące uczucia miłości i wdzięczności dla naszego Odkupiciela.

Te jednak wspomnienia i uczucia łączyć się powinny z pamięcią na słowa Zbawiciela, a były to już ostatnie słowa, wypowiedziane do ludzi na ziemi: „**A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata**” (Mat. 28,20). Jest to zapewnienie, że Chrystus jest wciąż z Kościołem, że spełnia bezustannie św. posłannictwo w stosunku do swych ludzi, których wyrwa od śmierci wiecznej, sam umierając za nich, i daje im życie przez swoją ofiarę.

Jezus jest rzeczywiście wśród nas ciągle obecny. Stawszy się najwyższym, wiecznym i doskonałym kapłanem, jak pisze Święty Paweł: „**sam siebie ofiarował niepokalanemu Bogu**”, aby krew Jego oczyściła „**sumienie nasze od uczynków martwych, dla służenia Bogu żyjącemu**” (Hebr. 9,14). Ustanowił widzialne kapłaństwo, które według słów Piusa XII jest „**przedłużeniem sprawowania kapłaństwa Jezusa Chrystusa przede wszystkim przez liturgię świętą**”. (enc. Mediator Dei). Dzieje się to przez Mszę świętą, gdy Chrystus jest obecny w ponawianej Ofierze Krzyża, z tą różnicą, zachodzącą jedynie co do sposobu ofiarowania się Jezusa. Dzieje się to przez sakramenty święte, które są narzędziami, dającymi ludziom udział w życiu nadprzyrodzonym, a w szczególności przez Najświętszy Sakrament, gdzie już nie tylko za pośrednictwem łaski swo-

jej, ale przez swą prawdziwą rzeczywistą i istotną obecność Chrystus działa, przebywając wśród nas pod postacią chleba i wina, oraz zasilając swym Ciałem i Krwią dusze nasze na żywot wieczny.

Święta Liturgia, jako całokształt przepisanych przez Chrystusa i Kościół obrzędów i modlitw, jako zbiór znaków widzialnych i skutecznych dla uświęcenia ludzi, oraz do oddawania czci Bogu przez Kościół, spełnia wielkie zadanie ciągłego utrzymywania obecności Jezusa w Kościele, oraz spotykania się człowieka z Bogiem, uczestniczenia ludzi w życiu Chrystusa. Liturgia obejmuje **siedem Sakramentów Świętych, sakramentaliów, modlitwy i obrzędy, towarzyszące odprawianiu Mszy świętej, szafowaniu Świętych Sakramentów i sakramentaliów, a wreszcie modlitwę brewiarzową**, która jest kościelną modlitwą publiczną. Kościół bowiem jest społecznością modlącą się, ma swoją własną modlitwę, zgodną z jego naturą społeczną.

Nie można jednak zapominać, że w liturgii **wszystko jest zwrócone do Mszy świętej i do obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie**. Inne Sakramenty są związane z Eucharystią, zawsze prowadzą do Najświętszego Sakramentu, jako najwyższego celu. Dzięki Eucharystii, w liturgicznych obrzędach Mszy świętej, nieustannie odnawianej, Jezus Chrystus jest w swej sakramentalnej postaci wciąż wśród nas obecny, a wyznawcy Kościoła pozostają z Nim w ścisłej łączności, przyjmując Go w Komunii świętej. Eucharystia jest więc ośrodkiem całej Liturgii Kościoła katolickiego, jest bowiem źródłem Jego życia i źródłem Jego siły przez tę ciągłą obecność Jezusa w Kościele. Stąd powstaje to szczególne znaczenie liturgii w Kościele katolickim.

Mamy jeszcze inny powód, dla którego Liturgia jest dla nas tak drogą i czigodną: Święte obrzędy liturgiczne są wyrazem naszej wiary; jaką jest wiara, taką jest i modlitwa człowieka modlącego się. W kulcie, oddawanym Bogu przez Kościół, w modlitwie publicznej Kościoła, znajduje swój wyraz prawda Boża, głoszona przez Chrystusa, podawana i dzisiaj w swej nieziennej formie wszystkim ludziom do wierzenia przez Kościół katolicki. Powiedział Święty Papiież Pius X o Liturgii, że jest ona „Pierwszym i niewyczerpanym źródłem prawdziwego chrześcijańskiego życia”.

W Liturgii powtarzają się ponownie przeżyte dzieje Jezusa Chrystusa. Przed naszymi oczyma rozwija się i przesuwa życie naszego Zbawiciela. W obrzędach roku liturgicznego Chrystus odżywa i ukazuje się nam w różnych momentach Swego przebywania na ziemi, wzywając nas głosem Kościoła, byśmy żyli Jego życiem, byśmy praktykowali Jego wzniosłe cnoty. W cyklu świąt Bożego Narodzenia i w poprzedzającym je Adwencie żyjemy nadzieją i gorącym pragnieniem oglądania Dzieciątka Jezus, przychodzącego na świat w ubós'wie. Radujemy się z narodzenia Zbawiciela w grocie betlejemskiej. W okresie wielkanocnym, który jest dla nas czasem łaski, budzimy w nas niechęć do grzechu, śpieszymy do źródeł łaski, a miłość do Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego przepełnia nasze serca. Z głęboką ufnością wierzymy w nasze zmartwychwstanie, które nam przyobiecał Zbawiciel, zwyciężający śmierć. Każdego roku w ten sposób znajdujemy w naszej religijności, dzięki obrzędowi liturgicznemu, jakby streszczenie życia Jezusa i Jego Matki, oraz przypomnienie życia Świętych, których rocznicę zgonu, lub męczeństwa, jako dzień narodzenia dla nieba, pobożnie czcimy. I tak Liturgia staje się dla nas żywą Ewangelią, najbardziej dostosowaną do sposobu pojmowania wszystkich ludzi, opowiadającą nam o życiu, nauczaniu i działalności Pana Jezusa, o prawdach naszej wiary świętej.

Piękna jest Liturgia Kościoła katolickiego ze swoimi bardzo dawnymi obrzędami, z chwytającymi za serce również starymi, prześlicznymi śpiewami, oraz z tchnącymi głęboką mądrością i silną wiarą tekstami odwiecznych prostych modlitw.

Liturgia nie jest ani surowa, ani monotonna, choć czasem wydaje się tak ludziom, którzy jej nie rozumieją, albo czują się obco w kościołach. Dla osób roztargnionych, nie wnikających w treść i znaczenie obrzędów liturgicznych, nie zainteresowanych głębiej istotną treścią świętych czynności i ich pięknem, Liturgia staje się wprowadzić skarbem, ale zupełnie nie wyzyskanym dla ich duszy. Natomiast dla ludzi wierzących i z dobrą wolą szukających środków, które łączą człowieka z Bogiem, Liturgia jest źródłem uświęcenia, jak bowiem pisał jeden z liturgistów, jest ona „**Wielką i powszechną szkołą modlitwy**”.

Obecnie Kościół przez swą Konstytucję soborową **przystępuje do odnowienia liturgii**, oraz do przystosowania jej do dzisiejszych potrzeb życia religijnego. Są w Liturgii pewne części istotne, niezienne, które ustanowił sam Bóg i te, tak, jak i zasady wiary świętej, nie mogą ulec żadnym zmianom. Są jednak inne obrzędy, którym ich dzisiejsza forma nadał Kościół i one tylko mogą ulec ewolucji, a nawet powinny ulec pewnym przystosowaniom, by stały się bardziej zrozumiałymi dla wiernych, żyjących w warunkach, które też się zmieniają powoli, ale bezustannie. Te więc tylko obrzędy będą podawane stopniowemu odnowieniu, jeżeli rzeczywiście będzie tego wymagało dobro Kościoła i zbawienie dusz, przy zachowaniu zawsze należytego umiaru. Odnowienie zaś samo polegać będzie na lepszym ułożeniu obrzędów i tekstów liturgicznych, by jaśniej wyrażały one rzeczy święte, które oznaczają, oraz, by wierni, w miarę możliwości łatwo mogli je zrozumieć i brać w nich pełny, czynny, zbiorowy udział.

To odnowienie Liturgii będzie **dokonywane stosownie do potrzeby** wyłącznie przez władzę kościelną, gdyż nikomu innemu, choćby był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, lub ująć w Liturgii, albo ją zmieniać. Kierowanie sprawami Liturgii należy do władzy kościelnej, którą w tym wypadku jest Stolica Apostolska, Biskupi i konferencje, czyli zebrania Biskupów.

Podstawą odnowienia Liturgii jest **należyta znajomość** przede wszystkim u duchownych. Dlatego też Sobór w swej konstytucji kładzie nacisk na **wykłady liturgii w seminariach** i na wydziałach teologicznych, zalicza ją do przedmiotów koniecznych i ważniejszych, oraz poleca uczyć liturgię z uwzględnieniem jej różnorodnego zastosowania i szerszego zakresu podstaw, na których się ona opiera.

Następnie przy odnowieniu liturgii **będzie więcej uwzględnione Pismo Święte**, które ma duże zastosowanie w tekstach liturgicznych w formie lekcji i psalmów, a zasadniczo jest główną podstawą, na której się Liturgia opiera. Dlatego też znajomość i umiłowanie Pisma Świętego jest istotnym warunkiem skutecznego podejmowania prac nad odnowieniem Liturgii. Będzie więc przywrócone w świętych obrzędach obfitsze i bardziej urozmaicone czytanie Pisma Świętego, będą głoszone homilie liturgiczne, oraz zostaną wprowadzone wszelkiego rodzaju katechezy liturgiczne.

Zostaną przejrane i w miarę potrzeby dostosowane do ducha podejmowanej odnowy **księgi liturgiczne**, przy czym obrzędy święte bardziej dostosowane do sposobu pojmowania wiernych, by były zrozumiałe, przejrzyste, nie zawierały powtórzeń oraz by nie wymagały długich wyjaśnień.

Bardzo doniosłe są **postanowienia Konstytucji soborowej, dotyczące języka**, jaki ma być używany w liturgii. W obrządkach łacińskich utrzymany jest język łaciński, którym posługuje się Kościół zachodni od początków, aż do dzisiejszych czasów. W tym języku, który jest językiem Kościoła naszego, pisane są dzieła wielkich Ojców Kościoła na zachodzie, oraz ułożone jest całe prawie przebogate piśmiennictwo teologiczne i filozoficzne ubiegłych wieków. Język łaciński ma w sobie wielką powagę i dostojność, zwiezłość i precyzję w wyrażaniu myśli ludzkich, jest piękny w swym brzmieniu. Wprawdzie nie jest językiem używanym dzisiaj w codziennym życiu, ale i wszystkie liturgie wschodnie używają języków dawnych, a niektóre z nich posługują się językiem aramejskim, którym mówił Pan Jezus, przebywając na ziemi. Konstytucja soborowa przewiduje jednak obok języka łacińskiego **zastosowanie w liturgii języków nowocześniejszych**, zwłaszcza w czytaniach, pouczeniach, w niektórych modlitwach i śpiewach, jeżeli to się okaże pożyteczne dla wiernych, po wzięciu decyzji odpowiedniej władzy kościelnej i po zatwierdzeniu tej decyzji przez Stolicę Apostolską.

Dlatego ważnym postanowieniem konstytucji soborowej jest **dostosowanie liturgii do charakteru, tradycji i do kultury poszczególnych narodów**. Zachowanie tych właściwości obyczajowych i obrzędowych, które nie łączą się z zabobonami i błędami, a nawet przyznanie miejsca muzyczne miejscowej w terenach misyjnych w formowaniu zmysłu religijnego wiernych, oraz w dostosowaniu kultu religijnego do charakteru ludności.

Pewne, zresztą nieznaczne, zmiany mogą zająć i w obrzędach Mszy świętej, ułatwiające wiernym pobożny i czynny udział w Najświętszej Ofierze. Będzie przywrócona modlitwa wspólna w niedziele i święta, odmawiana po homili, czyli po kazaniu, za Kościół święty. W tej modlitwie, oraz w czytaniach Pisma Świętego możliwym będzie użycie języka narodowego. W niektórych, bardzo rzadkich, wypadkach może być udzielone pozwolenie na Komunię świętą pod dwoma Postaciami, oraz zezwolenie na koncelebrowanie Mszy świętej, czyli jednocześnie sprawowanie Najświętszej ofiary przez kilku kapłanów, szczególnie w Wielki Czwartek, podczas Soborów i zebrań o licznych udziale kapłanów.

Będą opracowywane **na nowo rytuały krajowe**, a w nich zostaną ujęte obrzędy udzielania Sakramentów świętych w formie bardziej zrozumiałej dla wiernych, z większym zastosowaniem języka, którym się wierni w swym życiu codziennym posługują. Ta sprawa została już u nas w dużej mierze szczęśliwie przeprowadzona, w niedawno wydanym naszym rytuale, który wszedł w użycie na Wielkanoc ubiegłego roku.

Konstytucja o świętej liturgii zawiera sporo wskazań, dotyczących odnowienia obrzędów, sprawowanych przy udzielaniu poszczególnych Sakramentów świętych i sakramentaliów.

Nie mówimy na tym miejscu o **przepisach dotyczących modlitwy brewiarzowej**, które dotyczą duchownych wyższych święceń i pewnych osób zakonnych. Ogólnie jednak należy wspomnieć, że konstytucja poddaj pewnej zmianie istniejące dotąd w tej dziedzinie przepisy, kładąc większy nacisk na czytanie Pisma Świętego w lekcjach brewiarzowych i na głębsze poznanie Liturgii.

Postanowienia soborowej konstytucji o Liturgii przypominają wierne znaczenie roku **liturgicznego**, w którym rozwija się i powtarza w świętych obrzędach życie Chrystusa, od Wcielenia do Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego i do oczekiwania błogosławionej nadziei przyjścia Pańskiego.

To postanowienie soborowe kładzie nam na sumieniu obowiązek święcenia każdej niedzieli, jako dnia radości i odpoczynku od pracy, ale również jako dnia Pańskiego, w którym mamy uczestniczyć we Mszy świętej, słuchać Słowa Bożego i budzić w sercach naszych uczucia wdzięczności dla naszego Zbawiciela za Jego Mękę i Zmartwychwstanie.

Bardzo pożyteczne wskazania daje wreszcie Konstytucja soborowa o śpiewie i muzyce kościelnej, oraz o sztuce kościelnej i sprzętach liturgicznych. Szczególnie ważne są postanowienia, które mówią o udziale wiernych w śpiewie, wykonywanym podczas czynności liturgicznych, a więc o śpiewie gregoriańskim, jak również o ludowym śpiewie religijnym. Ujawnia się tutaj troska Kościoła, by wierni chętnie brali udział w tych śpiewach liturgicznych i czynnie uczestniczyli w tych obrzędach, których sprawowanie połączone jest ze śpiewem.

Drodzy Bracia i Siostry! Trudno jest w krótkim liście pasterskim podać treść konstytucji soborowej i tego wszystkiego, co ona o Liturgii świętej postanawia. Zresztą i sama Konstytucja nie wprowadza szczególnych zmian, nie daje drobiazgowych przepisów, odnoszących się do poszczególnych czynności liturgicznych, lecz poprzestaje na ogólnych zarządzeniach i wskazaniach, które wytyczają kierunki odnowy i rozwoju Liturgii. Będzie zadaniem odpowiednich władz kościelnych opracowanie szczegółowych zarządzeń wykonawczych, które wprowadzają w życie postanowienia Soboru.

Jedno pragniemy przypomnieć w naszym liście: **wasz udział w tym wielkim i ważnym dziele**, które wymaga pewnego starania i wysiłku ze strony wszystkich członków Kościoła katolickiego, a więc i od ludzi świeckich. Jest gorącym pragnieniem Soboru, wyrażone w kilku miejscach konstytucji podkreślonym, by wierni z należyтым usposobieniem duchowym uczestniczyli czynnie, świadomie i z pobożnością w obrzędach liturgicznych, jakie są odprawiane w naszych świątyniach. Byłyby bezowocne wszelkie wysiłki, jakie podejmowanoby dla odnowy i rozwoju Liturgii, gdyby wierni obojętnie i biernie, bez przejęcia się, a co gorsza, bez pobożności brali udział w czynnościach liturgicznych, jako niemi, nie interesujący się tymi sprawami widzowie. Są to przecież akty publicznego kultu Bożego, które z zachowaniem obowiązujących przepisów wspólnie mamy wykonywać, każdy w swoim zakresie, to znaczy, spełniając to co do niego należy.

Jeżeli tak jest, to uczestnictwo nasze ma być zawsze czynne; powinniśmy wszyscy śpiewać, kiedy w czynnościach liturgicznych śpiew jest przewidziany. W tym celu należy uczyć się najprostszych pieśni kościelnych, odpowiedzi na kapłańskie wezwania we Mszy św., psalmów, hymnów, antyfon, części stałych Mszy świętej, pieśni śpiewanych podczas procesji, byśmy nie milczeli wtedy, gdy świątynia ma rozbrzmiewać religijnym śpiewem. Należy, jak postanawia konstytucja, **pielegnować życie liturgiczne w parafii**, by obrzędy święte nie były nigdy dla nas czynnościami niezrozumiałymi. Ponad wszystko jednak starajmy się w czasie Liturgii Mszy świętej zasilać dusze Ciałem Pana Jezusa, wzywającego nas do Siebie tym zapewnieniem i tą zachętą: „**Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Kto będzie pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chlebem, który ja mu dam, jest ciało moje, wydane na życie świata**” (Jan 6,51).

Jezus Chrystus zstępujący na ołtarz podczas Mszy świętej i przebywający wśród nas w Najświętszym Sakramencie, jest ośrodkiem całej liturgii Kościoła katolickiego. Niechaj skupia i jednoczy przy Sobie

wszystkie Dzieci Swoje, niechaj będzie dla nas społeczną Miłością i Pokojem. W służbie liturgicznej, składamy cześć Królowi, któremu wszystko żyje!

Na tę służbę wszystkich członków Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusowego, błogosławimy Was, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Dan, w Oktawie Wielkiej Nocy, 1964 r.

Podpisani:

- 1) † Stefan Kard. Wyszyński Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski
- 2) † An'oni Baraniak, Arcybiskup Poznański
- 3) † Bolesław Kominek, Arcybiskup we Wrocławiu
- 4) † Karol Wojtyła, Arcybiskup Metropolita Krakowski
- 5) † Stanisław Adamski, Biskup Katowicki
- 6) † Franciszek Barda, Biskup Przemyski
- 7) † Jan Lorek, Biskup Sandomierski
- 8) † Kazimierz Kowalski, Biskup Chełmiński
- 9) † Ignacy Świrski, Biskup Podlaski
- 10) † Michał Klepacz, Biskup Łódzki
- 11) † Franciszek Jop, Biskup w Opolu
- 12) † Piotr Kałwa, Biskup Lubelski
- 13) † Antoni Pawłowski, Biskup Włocławski
- 14) † Tomasz Wilczyński, Biskup w Olsztynie
- 15) † Edmund Nowicki, Biskup w Gdańsku
- 16) † Wilhelm Pluta, Biskup w Gorzowie
- 17) † Jerzy Ablewicz, Biskup Tarnowski
- 18) † Stefan Bareła, Biskup Częstochowski
- 19) † Jan Jaroszewicz, Administrator Apostolski w Kielcach
- 20) † Adam Sawicki, Biskup Administrator Apostolski w Białymstoku
- 21) † Bogdan Sikorski, Biskup Płocki
- 22) Michał Krzywicki, Administrator Apostolski w Drohiczyźnie
- 23) Michał Orliński, Wikariusz Kapitulny w Lubaczowie

LIST BISKUPÓW POLSKICH NA ROZPOCZĘCIE VIII ROKU WIELKIEJ NOWENNY „O NOWYM CZŁOWIEKU W JEZUSIE CHRYSTUSIE”

Ukochani w Chrystusie Panu!

1. Začanie VIII Roku Wielkiej Nowenny

Rozpoczynamy w dniu dzisiejszym VIII rok Wielkiej Nowenny, która stopniowo przygotowuje nas do Tysiąclecia Chrztu Polski. Data Tysiąclecia jest coraz bliższa, rok ósmy jest już przedostatnim rokiem naszych wspólnych wysiłków. Przygotowujemy się do Tysiąclecia Chrztu Polski nie tylko dlatego, aby to wielkie wydarzenie jak najlepiej odtworzyć sobie w pamięci, ale przede wszystkim dlatego, by wspólnie umocnić się i ugruntować w łasce Chrztu św., dzięki której „dziećmi Bożymi jesteśmy nazwani i jesteśmy” (1 J. 3,1).

Przygotowanie do tej wielkiej Roczniczy wiąże się z **Jasnogóorskimi ślubami**. Wypowiadamy w nich do Matki Łaski Bożej **podwójne zobowiązanie**: do walki z naszymi wadami i do zdobywania cnót osobistych i społecznych.

Oto słowa naszego zobowiązania: **Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.**

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Zadaniem VIII Roku Wielkiej Nowenny jest więc: „Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie”. Ten **nowy człowiek**, to człowiek narodzony z Boga, dzięki łasce Chrztu św. Jednakże Chrzt. św. domaga się od każdego z nas opanowywania w sobie skutków grzechu pierworodnego, walki ze złymi skłonnościami, grzechami, zaciągniętymi wadami i nałogami.

Oprócz grzechów osobistych musimy zmagać się z **wadami społecznymi**, z uciążliwym dziedzictwem naszych **nałogów narodowych**, które **narosły** wśród nas na skutek niełatwych warunków bytowania i przeżyć dziejowych. Drogo nas one kosztowały, tak iż nieraz w przeszłości ciężko musieliśmy za nie zapłacić. Na szczęście oprócz naszych wad dostrzegamy wiele dodatnich właściwości i cnót, które osłabiają dziedzictwo grzechu.

Walka z wadami jest zawsze równocześnie **walką o dobro**. Jej próbą był zarówno VII Rok **Wielkiej Nowenny**, jak i **czyny dobroci**, które wykazały, ile dobrej woli może się w nas wyzwolić, by poprawić nasze współzycie społeczne. Dziś chcemy iść krok naprzód, by zdobywać i umacniać w sobie **cnoty osobiste i społeczne**, dzięki którym powstaje **człowiek dobry, pełnowartościowy**, którego Chrystus chce upodobnić do Siebie. „**Nowy Człowiek**” poczyną się wraz z Chrzt. świętym, na przestrzeni całego Tysiąclecia, w milionach naszych przodków i współczesnych.

Dosyć łatwo nawet przychodzi nam zerwanie z różnymi wadami, ale nie zawsze doceniamy konieczność systematycznego, wytrwałego wysiłku nad wypracowaniem w sobie dobrych przyzwyczajeń i skłonności.

Brak nam do tego cierpliwości i wytrwałości. Dziś chcemy raz jeszcze podjąć walkę z naszymi wadami osobistymi, narodowymi i społecznymi. W bieżącym roku pragniemy ten wysiłek powiązać ze zdobywaniem cnót przyrodzonych i chrześcijańskich, by w VIII Roku Wielkiej Nowenny przybliżyć się do wzoru, którym ma być „**Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie**”.

2. Rok Nowego Człowieka i kultury chrześcijańskiej.

Sakramentalne **narodziny nowego Człowieka** przez Chrzt. św. domagają się stałej odnowy życia w duchu Jezusa Chrystusa. To jest odnowa całego życia chrześcijańskiego. S. ała odnowa życia ludzkiego w ducnu Jezusa Chrystusa jest najistotniejszym pierwiastkiem całej kultury chrześcijańskiej. Słowo „**Kultura**” oznacza tyle, co „**uprawa**” i stosuje się w jednym znaczeniu do ziemi, którą człowiek uprawia, coraz to doskonalszymi narzędziami, a winnym — do człowieczeństwa, które tak

jak i ziemia, potrzebuje uprawy. Stwórca dał ludziom ziemię i powiedział: „**Czyńcie ją sobie poddaną**” (Rozdz. 1,28). Dał też człowiekowi duszę nieśmiertelną. Na to, że pole duchowej uprawy jest najważniejsze i najtrudniejsze, wskazuje fakt, że sam Syn Boży uczy nas uprawy naszej duszy, a mając na myśli trudy z tym związane, mówi:

„**W cierpliwości waszej posiądziecie dusze wasze**” (Łk. 21,19). Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie to ten, który z pomocą łaski Bożej wytrwale podejmuje trudy duchowej uprawy.

W VIII Roku Wielkiej Nowenny ogarniamy myślą wszystkie dziedziny naszej kultury chrześcijańskiej. Patronuje temu etapowi naszych przygotowań do Millenium św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ale przed każdym wykwitem nauki czy sztuki, jako dzieła człowieka, należy postawić **samego człowieka**, jako wyraz najgłębszej kultury. W człowieku przecież łaska Boża i wolna wola ludzka zespalają się w łącznej twórczości, aby wciąż na nowo mogło się potwierdzić to, co po raz pierwszy zostało stwierdzone w człowieku w dniu stworzenia: „I widział Bóg, że było bardzo dobre”. (Rozdz. 1,31).

3. O dobrym lub złym używaniu wolności

W dniu, w którym rozpoczynamy VIII Rok Wielkiej Nowenny, stają nam przed oczyma wszyscy ludzie ochrzczeni na przestrzeni całego Tysiąclecia w Polsce, ze swoimi cnótami i wadami. Ludzie przeszłości i ludzie współcześni! Jesteśmy związani ze sobą nie tylko wspólnotą języka, kultury i pochodzenia, ale także łaską Chrztu św. Wszyscy, którzy uważamy się za uczniów Jezusa Chrystusa i wyznawców Jego nauki, musimy brać do siebie te słowa: „Wy jesteście solą ziemi... a jeśli sól zwietrzeje,

czyż solona będzie?” (Mt 5,13). I dlatego też musimy więcej od siebie wymagać, w ocenie naszych cnót i wad biorąc pod uwagę zarówno rzetelną wartość człowieka, jak i godność dziecka Bożego.

Nielatwa jest ta ocena, niełatwy sąd! Ideał kultury moralnej, jaki nam stawia Chrystus Pan, jest wysoki i niczego z nim nie sposób porównać. Nie tylko żąda od nas cnót naturalnych, zwłaszcza tych głównych, jakie są: **sprawiedliwość, roztropność, męstwo i wstrzemięźliwość**, ale ponad to **żąda miłości Boga i ludzi**, a nawet miłości nieprzyjaciół. Żąda takiej miłości, która „**nie zazdrości, złości nie wyrządza... zaszczyciów nie pragnie, swego nie szuka, gniewem się nie unosi, złego nie myśli...**” — ale która **też wszystko przetrwa**, jak nas uczy św. Paweł w liście do Koryntian (I Kor. 13,4 nn).

Często wydaje się człowiekowi, że **przykazania Dekalogu**, a zwłaszcza **wymagania moralności ewangelicznej**, krępują jego wolność i przekraczają siły. Tymczasem na przestrzeni Tysiąclecia wielu było w Polsce ludzi duchownych i świeckich, którzy wymaganiom tym sprościli i to nieraz w sposób nieprzeciętny, a nawet heroiczny. Niektórzy z nich znajdują się już na ołtarzach. Jeśli bowiem chodzi o **wolność prawdziwą**, to może ona rozwijać się tylko w oparciu o prawdę i miłość dobra. Niech nikt z nas nie wątpi, że cnota moralna, a zwłaszcza miłość, daje człowiekowi prawdziwą wolność, „**wolność dzieci Bożych**” (Rzym, 8,21) podczas gdy grzech czyni człowieka niewolnikiem. Cnota rodzi się w człowieku i kształtuje w nim przez dobre użycie wrodzonej wolności, podczas gdy grzech i wady moralne mają swój początek w złym używaniu wolności, czyli w jej nadużyciu.

Charakter moralny jest prawdziwą siłą człowieka i społeczeństwa. Grzech może dawać przejściowe korzyści, ale ostatecznie zawsze prowadzi do upadku. **Nasza wiara w Chrystusa jest równocześnie wiarą w dobro moralne i jego ostateczne zwycięstwo.** Życie każdego z nas jest próbą tej wiary. Pomyślmy o wszystkich, którzy w ciągu Tysiąclecia wyszli z tej próby zwycięsko i idźmy w ich ślady! Warto przypomnieć sobie polskich świętych i błogosławionych, wielkich dobroczyńców i bohaterów, twórców i myślicieli, których dzieła były zazwyczaj owocem przewyciężenia siebie i nieprzeciętnych wartości ducha.

4. O sumieniu i jego wrażliwości

Korzeniem wartości moralnej człowieka jest **sumienie**. Jest ono podobne do wzroku, dzięki któremu człowiek widzi świat otaczający — wzrok jest jego naturalnym światłem. Tak właśnie mówił o tym Pan Jezus: „**Świecą ciała twego jest oko twoje. Jeśli oko twoje będzie szczere, całe ciało twoje będzie świetlane; lecz jeśli będzie złe i ciało twoje też ciemne będzie.**” (Łk. 11,34). Słowa Chrystusowe nie tylko tłumaczą istotę sumienia, ale też zawierają w sobie wołanie o zdrowe, pewne, słusze a zarazem delikatne sumienie. Bez niego bowiem nikt nie ma głębokiego wglądu w dziedzinę dobra i zła, ani też nie jest prawdziwym panem swego człowieczeństwa. Bez rzetelnej kultury sumienia nie ma i nie może być „nowego człowieka w Jezusie Chrystusie”. Chrześcijaństwo zawsze rozwijało swe dzieło na fundamencie ludzkich sumień, które wyciągają prawidłowe wnioski z prawdy, zawartej w Ewangelii.

Dlatego też na początku VIII Roku Wielkiej Nowenny i w całym jego przebiegu nie wystarczy nam patrzeć tylko wstecz i oceniać czyny naszych przodków w przeszłości: ile w nich było prawdziwego umiłowania wolności, a ile jej nadużycia, ile cnoty, a ile grzechu? **Trzeba dzisiaj spojrzeć w nasz własny skarbiec sumień.** Jakie one są po doświadczeniach tylu stuleci? Czy są prawdziwe i chrześcijańskie? Czy rządzą nimi Boża prawda o dobru i złu, której nauczył nas Jezus Chrystus? Jeżeli tak — to mamy co przekazać dalszym pokoleniom, dziedzictwo bowiem szlachetnych sumień i mocnych charakterów jest najcenniejszą schedą. Wtedy mimo wszystkich trudności możemy ze spokojem myśleć o nowym Tysiącleciu, gdyż „**drzewo dobre nie może owoców złych rodzić**” (Mt 7,18) jak nas zapewnia Ewangelia święta.

Ale patrzmy pilnie! Czy coś w nas nie podgryza korzeni tego drzewa? Czy nie szerzy się wśród nas jakaś **znieczulica moralna i niewrażliwość sumień**? Patrzmy! Może to jest dziedzina naszych religijnych obowiązków katolickich? Może dziedzina IV przykazania i związana z nią **odpowiedzialność za wychowanie**? Może dziedzina V przykazania i związana z nią **odpowiedzialność za życie**, zwłaszcza za życie jeszcze **nienarodzonych**? A może VI przykazanie: **brak poszanowania małżeństwa nierozważnego** i całej należytej delikatności w sprawach płci? A może **grzechy przeciw własności i pracy**, tak osobistej jak publicznej. A może **grzechy przeciw prawdzie**, dochodzące aż do głębokiego okłamywania się we własnym wnętrzu. A może inne jeszcze grzechy i wady? Patrzmy pilnie — nie tylko na nie same, ale na nasze sumienie: co ono nam o nich mówi, co dyktuje? Zło bowiem wtedy dopiero głęboko zakorzenia się w człowieku, kiedy sumienie przestaje go sądzić i niepokoić. Drogą do wad i najboleśniejszych spazmów człowieczeństwa jest złe sumienie, tak jak drogą do cnoty i prawdziwej kultury duchowej — sumienie dobre.

VIII Rok Wielkiej Nowenny ma być rokiem odnowy naszych sumień. Bez tego nie może się ukształtować człowiek drugiego Tysiąclecia — nowy człowiek w Jezusie Chrystusie.

Bez tego też nie spełnią się przyrzeczenia zawarte w naszych Słubowaniach Jasnogórskich: „Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać enoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej”.

Dzięki tej walce na dwa fronty — walce z wadami i walce o cnoty — może powstać upragniony Nowy Człowiek. Będzie to chrześcijanin, **dobrze osadzony w naprzyrodzonym organizmie Kościoła**, jako Mistycznego Ciała żyjącego w Kościele Chrystusa. Będzie to człowiek o zwartym charakterze, człowiek świadom swych praw i obowiązków w Kościele i w rodzinie narodowej, człowiek **uspołeczniony**, a więc wrażliwy na otoczenie, na bliźnich, **gotowy do wszelkiej współpracy** dla dobra społecznego i **do pomocy bliźnim**. Będzie to człowiek, który umie walczyć ze sobą i stawiać sobie wymagania większe, niż innym. Będzie to człowiek zasobny w cnoty i wartości ducha, którymi chętnie dzielić się będzie z braćmi.

5. Wezwanie końcowe

Kończąc ten List pragniemy po krótko **przypomnieć o środkach**, które prowadzą do wypełnienia tych przyrzeczeń. Są to środki dobrze znane i wypróbowane, których bez szkody dla kultury moralnej człowieka nie podobna odrzucić, a nawet trudno je zastąpić. Przede wszystkim więc potrzeba nam w uczynkach naszych **zastanowienia**, aby nie wypływały one z popędów czy namiętności, ale z urobionego sumienia. Sprzyja temu, zwłaszcza w sprawach trudniejszych, modlitwa, która przynosi człowiekowi — często łatwiej niż sam umysł — rozeznanie pomiędzy dobrem a złem. Zapewnił wszakże Pan Jezus: „Proście a otrzymacie” (Mt 7,7); modlitwa najbardziej pomaga w zyskaniu daru dobrych uczynków i szlachetnego życia, zwłaszcza tam, gdzie siły ludzkie się łamią.

Praktykujmy **rachunek sumienia** — bodaj krótki — przy wieczornym pacierzu, abyśmy nie tracili ciąglej wrażliwości na dobro i zło. W sprawach naszego sumienia nie zwlekajmy, nie uciekajmy przed jego sądem i nie zagłuszajmy go. Niech nam pomagają do tego **rekolekcje, czy msje**. W spowiedzi zaś, czyli w Sakramencie Pokuty, rozpoczynajmy wciąż na nowo drogę nawrócenia i poprawy życia, jakkolwiek mogłaby się nam zdawać ciężka. Jest na niej Chrystus, aby nas wspierał.

Stawiając sprawy dobrego sumienia i zdrowej moralności, jako zadanie VIII Roku Wielkiej Nowenny, gorąco pragniemy — my Biskupi z woli Chrystusa — pasterze dusz waszych — aby pogłębił się w tych duszach **kontakt z Bogiem żywym**, który jest naszym Stwórcą Ojcem i Sędzią. Miłuje On dobro prawdziwe i pomaga do jego rozwoju, a mocą tej miłości odrzuca zło — chociaż nigdy — „**nie chce śmierci grzesznika**”, ale by się nawrócił i żył (Ech. 33,11). Świadomość obecności Boga i wiara w Niego, jest oparciem dla naszych sumień i siłą duszy. Tej siły i oparcia nie zastąpi żadna ludzka nauka, lub instytucja. Człowiek jest mocny moralnie poczuć swą odpowiedzialność za całe życie, a równocześnie przekonaniem, że jego życie ma wartość przed Bogiem i do Boga zmierza.

O taką odpowiedzialność i przekonanie, modlimy się gorąco wraz z Wami u stóp **Matki Chrystusa, Matki Kościoła i Matki naszych dusz**. Wszak to Maryja, Dziewica Wspomożycielka, dała nam wzór tyłu cnót, które wymieniamy w Liturgii Loretanńskiej. Ona też stale nas **odsyła do Syna swego**, który jest „**cnót wszystkich bezdenną głębiną**”. Prowadząc Was za Bogurodnicą Dziewicą „w wiary nowe Tysiąclecie”, przesyłamy Wam, Najmilsze Dzieci Boże, od Jasnogórskiego Tronu Łaski, błogosławieństwo pasterskie na VIII Rok Wielkiej Nowenny. Otwórzcie serca wasze, pochylcie głowy wasze i przyjmijcie błogosławieństwo, w imię Ojca i Syna i Ducha św.

Jasna Góra, 3. V. 1964 r.

Podpisani: Kardynał Prymas
Metropolici, Arcybiskupi i Biskupi
(—) † Stefan Kard. Wyszyński

LIST PASTERSKI Z OKAZJI DNIA SIÓSTR ZAKONNYCH W DIECEZJI GORZOWSKIEJ

Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

A.

W dużym mieście z milionem mieszkańców, na stadionie sportowym odbywali katolicy swoje spotkanie, aby zjednoczeni w Chrystusowej miłości wspólnie rozważać i modlić się. Hasło ich spotkania brzmiało: „Miłość Chrystusowa w obecnym świecie”. Na jednym z transparentów

201
ozdabiających plac zebrania widniał napis: „Zakony są klejnotami na ślubnej szacie Kościoła”. Klejnoty są bogactwem. Kościół ceni wysoko Swoje zakony i ich się nie pozbędzie.

Wielu dzisiejszych ludzi robi zapewne wielkie oczy, gdy taki napis czyta: „Zakony są klejnotami...” Niektórzy może myśla i mówią: „Zakony są już dziś przestarzałym zjawiskiem Kościoła. Zakony są niezrozumiałe i niepotrzebne”.

I wśród Was, w tej chwili mnie słuchających, znajdują się tacy, co po cichu, albo i głośno powiedzą „nie rozumiem życia, idei zakonnej, zakony są już niepotrzebne”. A tymczasem „zakony pozostaną klejnotami Kościoła” — owszem cena ich w Kościele jeszcze wzrośnie po obecnie odbywającym się Soborze. Dlatego postanowiłem na dziś zwołać do katedry i do dwóch kościołów dużych miast naszej diecezji przedstawicieli zakonów u nas pracujących. Postanowiłem odezwać się w tym liście do wszystkich Diecezjan; pouczyć Was o cenie tych klejnotów, zachęcić Was do sięgania po ich posługę i po życie w zakonach, a żyjącym wśród nas braciom i siostronom zakonnym podziękować za ich is'nienie i działanie i złożyć im hołd. Ale zarazem chciałbym ich wszystkich napomnąć aby klejnotu, jaki stanowią, nie okrywali kurzem i błotem: bo klejnoty muszą błyszczeć w Kościele, aby je ludzie dostrzegli, i aby przez nie dostrzegli Kościół w całej jego wartości i piękności, aby ukochali ten Kościół, który jest żywym ciałem Jezusa Chrystusa wśród nas i z nami przebywającym. Czy naprawdę zakony są i dziś jeszcze klejnotami? I po co one są? Jaki jest ich właściwy cel?

1. „Oddaje się Panu Bogu na moje szczęse umiłowanie”...

Wiemy, że mogą ludzie myśleć:

„zakony są niepotrzebne, nie mają sensu... dziś są przestarzałe...” Zapewne wielu z Was wyczuwa, że taka ujemna ocena zakonów nie jest słuszna, chociaż może sami nie wiecie dokładnie dlaczego. Może ona być wynikiem jakiegoś zasadniczego nieporozumienia. Wszyscy rozumiecie rzecz zupełnie prostą: im ktoś więcej głodny i spragniony — tym więcej ceni pokarm i napój. I tak też ocenił naszą sprawę wielki znawca serc dzisiejszych ludzi (Bernanos) „Kto nie wierzy w Boga — ani nie wierzy w modlitwę — ten uważa osoby zakonne za oszustów i za pasożytów...” Z tym więc trzeba się zgodzić: im ktoś mniej ceni wartości Boże, duchowe, nadprzyrodzone i wieczne, tym mniej wartości widzieć będzie w życiu zakonnym. Bo osoby w życiu zakonnym zabiegają o te wartości Boże, zdobywają je łatwiej w życiu zakonnym — i przekazują je innym... A jeżeli kogoś skłania do ujemnej oceny zakonnego życia habit, strój lub zwyczaje zakonne — to niech wie, że habit i zwyczaje nie stanowią istoty zakonnego życia, bo istnieją już dziś w Kościele zakony bez habitu... Dlatego wielu z Was nie podziela tej ujemnej oceny „zakony są niezrozumiałe, niepotrzebne”.

Bo też i wielu ludzi dzisiejszych, może dalekich od Pana Boga i Kościoła, wysoko ocenia rolę zakonów, mówią o zasługach zakonów na polu społecznym, kulturalnym, nawet naukowym i gospodarczym, szczególnie zaś na odcinku charytatywnym i wychowawczym zwłaszcza na rzecz ubogich, sponiewieranych i cierpiących dzieci ludzkich. Wielu lekarzy bardzo wysoko ceni ich pracę w szpitalach. Rozmawiałem z biskupem afrykańskim na Soborze, który podkreślał, jak wielkim uznaniem cieszy się u jego rządu, składającego się z pogańskich murzynów ta praca kulturalna i charytatywna zakonów. Zapewne i u nas ceni się wysoko tę pracę dokonaną na przestrzeni naszych dziejów ojczyznych — i obecnie jeszcze się dokonywującą. Wiele ludzi dobrej woli usiłuje te zasługi w cyfry ująć, sfotografować i przekazać potomności.

się z pogańskich murzynów ta praca kulturalna i charytatywna zakonów. Zapewne i u nas ceni się wysoko tę pracę dokonaną na przestrzeni naszych dziejów ojczyznych — i obecnie jeszcze się dokonywującą. Wiele ludzi dobrej woli usiłuje te zasługi w cyfry ująć, sfotografować i przekazać potomności.

Drodzy Diecezjanie! Mieszka Was na terenie diecezji Gorzowskiej przeszło 2 miliony. Mieszkacie na ziemiach, na których nie widać dziś prawie żadnej tradycji wielkich zakonów i klasztorów, jak w innych dzielnicach Polski. Sprawily to różne koleje, jakie Kościół musiał na tych ziemiach przechodzić. Dziś nie ma tu u nas żadnych dużych klasztorów, czcigodnych wiekową tradycją i promieniowaniem ducha Bożego i kultury chrześcijańskiej. Ale były one w Paradyżu, w Bledzewie, w Kołobrzegu, w Chojnie i gdzie indziej. Niestety, wyginęły i zamaria ich przeszłość. Dziś jednak są tu żywe zakony, złożone z czynnych i jakże zapracowanych ludzi, budujące po wojnie na tych twardych zagonach, klasztory służące ofiarnie Kościołowi i Wam wszystkim. Ich liczba jest pokaźna: Kapłanów zakonnych pracuje u nas przeszło 300, a braci i sióstr około 1000. Niewątpliwie wielkie są to prace i wielkie dzieła i wielkie zasługi zostały zebrane przez zakony na całym świecie w przeszłości. A w przyszłości dalej te dzieła mnożyć się będą. Dumni jesteśmy z tych dzieł i słusznie je wysoko cenimy.

Ktoś jednak może powiedzieć: „Ale czy do ich pełnienia potrzebne jest życie zakonne? Czy nie mogą ich dokonać i osoby nie związane z życiem zakonnym”? Na pewno mogą. Trzeba nam jednak wiedzieć, że nie te dzieła są istotnym celem istnienia zakonów w Kościele, chociaż je tak wszyscy cenimy! Te wspinały się do **ducha** zakonnego i ze **serca** zakonnego życia. Im silniejsze to serce — tym też i obfitsze i irwalsze i zdrowsze będą te dzieła. I odwrotnie — Kościół na przestrzeni dziejów i wy sami z własnej obserwacji stwierdzicie, że dzieła te nie zawsze są widoczne — albo też nie są one tak liczne i wielkie, jak byśmy tego chcieli. Dlaczego? — bo one też zależą od **serca** zakonu! A cóż jest tym sercem zakonu?

Oddanie się Panu Bogu — w miłości bez zastrzeżeń. To oddanie się Panu Bogu w najczystszej miłości jest już samo w sobie wielkim dziełem, choćby nawet nie rozdziło tych poprzednio wspomnianych owoców, które tak wszyscy cenimy. To oddanie się jest dziełem największym — chociażby ze względu na osobę, na poszczególną osobę, która przez życie zakonne tego dzieła dokona — ku radości ludzkiego serca. A każdy człowiek się liczy. Są bowiem ludzie, którzy zapewne i z natury, ale przede wszystkim z natchnienia łaski Bożej odczuwają jakiś wewnętrzny napór do serdeczniejszego z Bogiem współzycia — tak jak są osoby więcej artystycznie uzdolnione a inne mniej. I tym osobom spragnionym Bożej miłości — życie zakonne umożliwia i ułatwia to oddanie się Panu Bogu. Dzieje wielkich naszych świętych są tego dowodem i przykładem. A nie tylko dzieje świętych, nam znanych. Posłuchajmy:

Niewiasta ze świata — pisze do swej przyjaciółki w klasztorze: „Wiesz, co mi przed oczyma duszy staje, gdy myślę o Tobie?... Szczyt górski, okryty lodem i śniegiem, wystający ponad szeroką taflę wody jeziora, a spadziste, urwiste i prawie pionowe jego zbocza... Siedziałam na brzegu takiego jeziora, na przeciwnym krańcu horyzontu wylątniał się z nad wody potężny blok góry, urwisty i spadzisty i niedostępny, a szczyt jego, wiecznym lodem i śniegiem okryty, jaśniał w blaskach zachodzącego słońca, daleko widoczny. Choć wszystko w dolinach było już prawie spowite mrokiem... on jeszcze jaśniał i radował... A następnego dnia w pobliskim kościele były święcenia kapłańskie! Te dwie rzeczy miały ze sobą jakiś związek tajemniczy — góra niedostępna, słońcem świecąca — była mi symbolem. Pan Bóg sięgnie po kogoś — na szczyty ku Swemu światłu poprowadzi, po zboczach spadzistych, aby ten ktoś był spowity bożym blaskiem, uradowany nim — ale i radujący sobą innych.

I ty, składając śluby zakonne, zaczynasz wstępować na zbocza, samotne i spadziste, ale prowadzące do szczytów czystych, podniebnych, z daleka widocznych, bo oświetlonych Bożym światłem. Ale to nie za twoim tylko pójdziesz wyborem. Bóg sam na ciebie spojrzał, dotknął cię, i wezwał, wziął cię na swoją wyłączną własność. Takie wezwanie budzi lęk, a jednak takie spojrzenie i urzeka. Bo to jedyna w swym rodzaju przystępność życia — wdać się w przystępność z Bogiem na dół i nie-dół na ziemi, na jaką Syn Boży się wdał, gdy w pełnej miłości ku Ojcu przyjął wezwanie Ojca na Jego chwałę, na okup i służbę dla wielu braci ludzkiego plemienia... Będziesz nosiła inne imię i inny strój jako wyraz, że jesteś wyjęta z naszych dawnych szeregów i poświęceń ludzkich, rodzinnych i przyjacielskich... W kościele nazywa się to „exire de saeculo” — opuszczeniem tego, co mierzy się tylko czasem i wyjściem na spotkanie z Wiekuistym, na Jego wyłączną własność, — co przeraża i urzeka zarazem.

Posłuchajcie jeszcze!

Ameryka dzisiejsza, kraj gonitwy, ruchu, hałasu i zarobku, czerpiąc z wiedzy, techniki i cywilizacji. A jednak w tym kraju wielka jest liczba powołań do najsurowszych zakonów. Cóż to za dziwna sprzeczność? Lat temu 60 tylko jeden Amerykanin wytrzymał przez całe życie w zakonach. Dziś — tylko w jednym odłamie zakonu za lat 8 było aż 250 powołań, a tylko połowę zgłaszających się przyjęło. Wielu z nich było żołnierzami ostatniej wojny z wysokimi odznaczeniami, prawie wszyscy z wyższym wykształceniem, architekci, lekarze, inżynierowie, prawnicy — wielu sportowców. Zgłasza się też wysoki urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych zarabiający — w przeliczeniu — 130 tys. zł miesięcznie. I przełożony klasztoru surowego zakonu kontemplacyjnego zwraca mu uwagę: „Będąc w naszym zakonach nie będzie mógł pan grać ani w tenisa, ani w brydża, nie będzie pan przez całe życie jadł mięsa ani jaj... nie będzie pan miał radia, ani telewizora, ani dzienników, nie będzie wyjeżdżał na urlop nad morze. Nie będzie pan mógł odwiedzać krewnych, nawet na pogrzeb ojca pan nie pojedzie. Nie pokaże się pan przy ołtarzu w swojej parafii ani razu... jako zakonnik nie będzie pan się pokazywać ani na ambonie, ani w klasie na nauczaniu... czy pan chce wstąpić do zakonu?” „Tak, chcę — ja to wszystko złożę w ofierze Panu Jezusowi — aby Go znaleźć”... — A więc nie zawiedziona miłość, ani nieudolność życiowa, ani chęć ucieczki przed trudami walki o kawałek chleba, ani zamiłowanie do specjalnej pracy w zakonach — nawet nie troska wyłączna o swoje zbawienie, czy uświęcenie. Takie motywy mogą być zrozumiałe, a niektóre z nich są i szlachetne, ale one nie wystarczą. Jedynym celem — Bóg: znaleźć Go, oddać Mu się bez zastrzeżeń, być z Nim i dla Niego!

Wprawdzie wszyscy wierzący wiedzą, iż najważniejszym zadaniem ich życia jest kochać Pana Boga i ludzi w Nim. Ale w zakonach zajmowanie się Bogiem jest niejako głównym i zasadniczym tematem istnienia. Bóg staje się jedyną „wielką pasją” życia, wymagającą, jak każda wielka pasja, całkowitego skupienia się w Nim samym. Jest to swoiste „wdanie się w przygodę” — nawet przyjaźni z Bogiem — w przeświadczeniu, iż On istnieje, iż On kocha i może być kochany i że ta miłość wystarczy za wszelką inną, owszem przewyższa ją — że zrywa bezlitośnie więzy rodzinne, rodowe przez pójście za tym jednym wielkim wezwaniem: „Pójdź za mną”. I ta miłość osób zakonnych jest wystawiona niejako na widok publiczny. Osoby zakonne „odchodzą ze świata”, ale równocześnie wracają do niego i przez samo swoje istnienie Bogu oddane, tego Boga na nowo świata głoszą! W ten sposób pełnią apostołskie dzieło: świadczą o Panu Bogu. Wnoszą Go w świadomość świata tam, gdzie ludzie Go nie widzą...

2. „Oddaje się Panu Bogu — na służebną ofiarę”...

A więc sercem zakonnego życia jest Bóg, Miłość do Niego jest zasadniczym zadaniem życiowym. Miłość tę, za radą i osobistym przykładem Pana Jezusa, pragnie się w zakonach okupić rezygnacją z miłości do męża, żony, dzieci, — rezygnacją z miłości do egoistycznego kierowania swoim życiem, rezygnacją z miłości do posiadania rzeczy ziemskich. Te rezygnacje nazywamy w Kościele ślubami zakonnymi. Przebywanie zaś razem w zakonach jak w rodzinie z osobami, których nie wybierało się ani do przyjaźni ani do współżycia, powoduje wiele powikłań. Mogą się znaleźć w rodzinie zakonnej osoby o ciasnych horyzontach umysłu i serca, które nieraz może nieświadomie, utrudniają wspólne

życie. Tak było i będzie, gdziekolwiek będą ludzie, nawet ci dążący do doskonałości... Takie powikłania, cierpienia i ofiary, wyrzeczenia zakryte przed okiem ludzkim mają swoją wielką wartość. Przypominamy sobie scenę z życia Zbawiciela: Niewiasta rozbija cenne naczynie z alabastru... i wylewa wonny olejek na stopy... Pana Jezusa... Ludzie szemrają, że bezmyślnie „niszczy się” drogocenne rzeczy... szemrają na rozrzutność... Ale Zbawiciel bierze niewiastę w obronę: On został uczczony — a cały dom napełnił się wonnością...

Osoby zakonne muszą być gotowe na „rozrzutność” swego drogocennego ja i na chwalebne jego wyniszczenie, gotowe na ofiarę. Na co taka ofiara jest potrzebna? Ku uczczeniu tą wielką ceną ofiary Boga Najświętszego i ku napełnieniu wonnością łaski i cnoty Kościoła i rodziny ludzkiej. Osoba zakonna „wyszła ze świata”, aby „być dla Boga”, nie tylko sama w sobie, gdyż ona stoi przed Panem w zastępstwie wielu braci i sióstr plemienia ludzkiego, z k'órego wyszła. W imieniu wielu składa Panu hołd i błaga Go o zmiłowanie dla nich. Jeżeli zakonna osoba ma być przed Panem przedstawicielką wielu innych, musi najpierw sama być z Panem w ścisłym zjednoczeniu umysłu, woli i serca. A to zjednoczenie z Bogiem możliwe jest tylko za cenę szeroko pojętej ofiary z własnego swego życia, wyrażonej przede wszystkim słubami zakonnymi i wspólnym życiem zakonnym.

Zakony kontemplacyjne, których pierwszym zadaniem jest oddać hołd Bożemu Majestatowi w imieniu Kościoła i ludzkości, wiedzą o tym, że im ściślej jest ich zjednoczenie z Bogiem, okupione szoroko pojętą ofiarą, tym skuteczniejsze są ich modły i obfite spraszały łaski Boże na Kościół i ludzkość całą. Wszyscy bowiem ułdzie tworzymy jedność i społeczną wspólnotę i razem przeżywamy jakoś na ziemi dołą i niedołą. Zło pełnione przez jednostki — szkodzi w jakiś sposób całej ludzkości. Ale i dobro zrodzone w dobrych i z dobrych dzieci ludzkich nie pozostaje ich osobistą tylko własnością lecz staje się bogactwem i błogosławieństwem dla wszystkich. W szczególności zaś sposób to prawo dziwnej wymiany i wpływu rządzi społecznością ochrzczonych, tworzących swoistą wspólnotę Ciała mistycznego Jezusa Chrystusa. Żyjemy po-

wiązani prawem „Świętych obcowania”, istniejemy „w Jezusie Chrystusie”, połączeni swoistymi więzami pokrewieństwa w Chrystusie. Nosimy odpowiedzialność wszyscy za wszystkich, a osoby zakonne biorą szczególną odpowiedzialność za słabszych braci, potrzebujących więcej pomocy Boga. Wyznają to wyraźnie: „Mamy świadomość, że nikt nie posiada takich jak my warunków do skupienia i modlitwy, lecz poczuwamy się też do odpowiedzialności wobec społeczeństwa i wiemy, że ono ma prawo żądać, aby nasza i modlitwa i ofiara i pokuta stała się jego wspólnym dobrem” (Znak 79).

A owocna działalność i tych także zakonów, których celem są dzieła apostołskie i służba braciom w Chrystusie, wyrasta jedynie z najściślej-szego ich zjednoczenia z Bogiem, wyłącznym źródłem ofiarnej miłości. Brak natomiast tego zjednoczenia z Bogiem prowadzi do niechybnej śmierci całych zakonów i staje się osobistą przegraną życiową poszczególnej osoby zakonnej. Wszystkie więc zakony świadczą w jakiś sposób o Panu Bogu, przekonują o Nim, głoszą Chrystusa, z którego rad biorą się głównie zasady reguł zakonnych, i prowadzą do Niego. Na wzór też Chrystusa i z Jego woli służą braciom w Chrystusie, aby „życie mieli i obficie mieli” tu na ziemi i w niebie. Ta zaś ofiarna służba braciom w Chrystusie, poczęta z miłości Bożej, sumiennie i serdecznie spełniona,

ze swej strony na nowo rodzi w duszach zakonnych zjednoczenie z Bogiem. Takie jest prawo życia nadprzyrodzonego i powiązanie z Panem przez miłość.

C.

Drodzy Diecezjanie, Czcigodni Bracia i Siostry zakonne!

Czy wszystkie osoby zakonne spełniają to "woje" szczytne powołanie? Ocena poszczególnych osób należy do Pana Boga. Na pewno w trudnych tutejszych warunkach ogromna ofiara życia, pełnego poświęcenia, modlitw, cichego i niewidocznego apostołstwa ukrytej miłości ofiarnej, codziennie i nieustannie unosi się z naszej Ziemi Gorzowskiej przed oblicze Najświętszego Boga. I On też jedynie może być i zapłata i radością i nową mocą do dalszego trwania zakonów w ofierze i poświęceniu. A dotychczas zakony nasze trwają dzielnie!

Słowa moje były zamierzonym holdem dla zakonów, które dziś są może niezrozumiałe dla niektórych w swym istnieniu.

— Ale niech też wszystkie osoby zakonne pamiętają o tym, że ponieważ wybrały Pana Boga na jedyne umiłowanie swego serca — mają w testamentcie Syna Bożego przekazaną większą część Jego Krzyża, niż wszyscy inni. Niech więc tę przednią część Krzyża Chrystusowego przyjmą z ufnością i z oddaniem się w ręce Ojca, jak to najpierw Pan Jezus sam uczynił! A nie daj Boże, by kiedykolwiek ośmieliły się zasłonić ludziom obraz Boga, — dobrowolnym grzechem i zgorszeniem!

— Niech wszyscy zakonnicy i zakonnice w cichości serca pytają siebie: „czy odpowiadamy szczytnemu wezwaniu Nieba?” Niech uczynią odnowienie ślubów: „Chcemy Cię, Ojczy najlepší w Niebie, całym sercem kochać. Chcemy jedynie służyć Tobie, — w braciach naszych w Jezusie Chrystusie”.

— Wszystkich Diecezjan proszę o modlitwę za zakony, o miłość i cześć dla nich. Wołam do Rodziców, aby tak prowadzili dzieło katolickiego wychowania w domu, iżby z coraz lepszych rodzin katolickich, rodzić się mogły obfite powołania zakonne.

— Wreszcie wołam do ludzi młodych! Niech słowa moje padną do Waszych młodych serc, które może nieśmiało i po cichu w skrytości na razie, rozważają o oddaniu się Panu Bogu w życiu zakonnym — jako brat, siostra, czy kapłan. Niech ze świętą odwagą Boga wybiorą na szczęśne umiłowanie i na służebną ofiarę dla braci ludzkich”.

Na te święte zamiary i zbożne działanie —
mocą Nieba wszystkim błogosławię

w Imię † Ojca i † Syna i † Ducha św. Amen.

Gorzów Wlkp., dnia 17 marca 1964 r.

Znak: B2-8/64

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI

PERSONALIA

Nominacje na administratorów otrzymali

Ks. Partyga Wojciech w Zamęcie
Ks. Szponarski Jan w Cybince

Przesunięcia wśród wikariuszy

Ks. Ołów Stefan OFMC z Sianowa do Koszalina par. św. Krzyża
Ks. Ponurek Konstanty OFMC — w Lęborku par. św. Jakuba
Ks. Stefanowski Marcin OFMC — w Lęborku par. św. Jakuba
Ks. Świdorski Maksymilian S.D.S. — w Krzyżu
Ks. Pośpiech Antoni O.M.I. — w Gorzowie par. Chrystusa Króla
Ks. Biesik Alfons S.V.D. — w Krzywiniu
Ks. Kurpisz Bolesław S.V.D. w Mieszkowicach
Ks. Mleczko Feliks C.R.I. — w Drezdenku

Nominacje na katechetów otrzymali:

Ks. Grzegorek Władysław MSF — w Złotowie
Ks. Holewiński Tadeusz MSF — w Złotowie
Ks. Pietraczyk Stefan MSF — w Złotowie

Zwolnienia

Ks. Bartoszek Ludwik OFMC z Lęborka i z pracy w diecezji
Ks. Dawidek Wincenty OFMC z Sławna i z pracy w diecezji
Ks. Ignaszewski Marek OFMC z Koszalina par. św. Krzyża i z diecezji
Ks. Kozicki Tadeusz OFMC z Koszalina par. św. Józefa i z diecezji
Ks. Miękina Krystyn OFMC z Darłowa i z pracy w diecezji
Ks. Szczesiul Albert OFMC z Koszalina par. św. Józefa i z diecezji
Ks. Wąsiewicz Alfred OFMC z Lęborka par. św. Jakuba i z diecezji
Ks. Wiraszka Eugeniusz OFMC z Kołobrzegu i z pracy w diecezji
Ks. Michalski Leszek T.S. z Witnicy i z pracy w diecezji
Ks. Rodak Mieczysław T.S. z Szczecina Dąbia i z pracy w diecezji
Ks. Przybycki Józef O.M.I. z Gorzowa i z pracy w diecezji
Ks. Musiolik Gwalbert S.D.S. — z Krzyża i z pracy w diecezji
Ks. Magolewski Arkadiusz S.V.D. z Krzywina i z diecezji
Ks. Szweda Edwin MSF ze Złotowa i z pracy w diecezji
Ks. Wieczorek Stanisław MSF z Złotowa i z pracy w diecezji
Ks. Żubrycki Zygmunt MSF z Złotowa i z pracy w diecezji



Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 2005— L-4 — Nakład 1.200